

Jacek Kawalec: Karol Wojtyła umiał na nas patrzeć, jak na bliskich



Bez Jana Pawła II nie udałoby nam się odzyskać wolności i dziś - mam wrażenie - nie potrafimy jej docenić i z nią się obchodzić - podkreśla aktor Jacek Kawalec odtwórca głównej roli św. Jana Pawła II w musicalu „Karol”, w rozmowie z Izabelą Kozłowską

- „Karol” to pierwszy w Polsce musical poświęcony życiu św. Jana Pawła II, w którym wcieli się Pan w rolę dorosłego Karola Wojtyły. Kim dla Pana on jest?

- Jestem katolikiem, osobą wychowywaną w katolickiej rodzinie i choć nie mogę o sobie powiedzieć, że moja wiara jest taka gorąca i gorliwa, to Jan Paweł II jest dla mnie wzorem. Jestem grzeszny, po ludzku słaby, nie zawsze wywiązuję się ze wszystkich obowiązków człowieka ochrzczonego. Karol Wojtyła umiał na nas patrzeć, jak na bliskich. Bez względu na kraj urodzenia otaczał miłością wszystkich ludzi. Czuło się to jego prawdziwie ojcowskie zatroskanie. Kiedy trzeba pochwalił, innym razem zgał. Dlatego jest on także dla mnie wzorem dobrego ojca. Jan Paweł II jest dla mnie jednak przede wszystkim wzorem człowieka, który swoją pokorą, uczciwością, mądrością uczył nas budować lepszy świat.

- Zmierzenie się z postacią świętego papieża to zapewne nie lada wyzwanie...

- Jest to wyzwanie i jednocześnie ogromna odpowiedzialność, bo któż z nas nie znał Jana Pawła II? Trudno szukać osoby, która nigdy w życiu o nim nie słyszała. Jest to wyzwanie, ponieważ konfrontacja z wyobrażeniami o tak znanej, cenionej i różnie przez świat postrzeganej postaci, jest bardzo trudna. Każdy z nas po swojemu odbierał św. Jana Pawła II, inaczej zapamiętał jego słowa, gesty, na swój sposób przyjmował okazywane przez niego emocje. Dlatego jestem świadomy, że wcielając się w rolę dorosłego Karola Wojtyły - biskupa, kardynała i w końcu papieża, mam wysoko postawioną poprzeczkę i muszę tak zagrać, aby jak największa grupa widzów była zadowolona po obejrzeniu musicalu. Czasem nachodzą mnie myśli, czy jestem w stanie udźwignąć tak wielką osobowość.

- Pojawiają się wątpliwości?

- Towarzyszą mi one od samego początku zaangażowania się w ten projekt. Są zrozumiałe. Papież Wojtyła był postacią nietuzinkową. Jestem aktorem od ponad 30 lat. Sporo grałem na deskach teatrów, w filmach, występowałem na estradzie, dlatego wierzę, że doświadczenie i umiejętności warsztatowe sprawią, że podołam temu wyzwaniu. Mam też nadzieję, że Karol Wojtyła, który tak mocno związany był z teatrem, łaskawym okiem spojrzy na mnie z nieba i będzie mi niejako pomagał.

fot. T. Gutry

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (21/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)